

Hayekowska teoria praw rodzicielskich

19 lipca 2018

W ostatnich kilku dekadach nastąpił gwałtowny wzrost kontroli, jaką wielu rodziców chce mieć nad swoimi dziećmi. Ta potrzeba kontroli została wzmocniona przez różne instytucje, od szkół po policję, które powoli zmniejszały zakres wolności, jaką mają dzieci. Na przykład (w USA – przyp. tłum.) lokalna policja aresztuje rodziców, którzy pozwalają swoim dzieciom samodzielnie chodzić do szkoły lub bawić się w parku. W odpowiedzi można dostrzec powstanie ruchu „dzieci z wolnego wybiegu” (ang. free-range kids), który ma na celu umożliwienie rodzicom decydowania, jaki stopień swobody jest odpowiedni dla ich dzieci.



Libertarianie są naturalnymi sprzymierzeńcami tego ruchu, a coraz więcej nie-libertarian zaczyna słusznie oburzać się z powodu nadużyć władz lokalnych, aresztujących rodziców, którzy zgodnie z prawem korzystają z praw rodzicielskich i najlepszego osądu, jak wychowywać swoje dzieci. Ale czy libertarianie mają spójną teorię praw rodzicielskich, która może zapewnić intelektualne wsparcie dla tego ruchu? Myślę, że tak, i myślę, że można ją znaleźć, wykorzystując spostrzeżenia

Friedricha von Hayeka.

Na tysiącach napisanych przez siebie stron, Hayek nadzwyczaj mało powiedział o rodzinie, która jest przecież jedną z najważniejszych instytucji społecznych. Podobnie jak większość klasycznych liberałów, zauważył rolę rodziny w przekazywaniu ważnych norm społecznych i wartości, ale nie miał prawie nic więcej do powiedzenia na temat jej roli w ogólnym porządku społecznym, ani jako kluczowej instytucji liberalnego społeczeństwa. W mojej książce „Hayek’s Modern Family: Classical Liberalism and the Evolution of Social Institutions” („Nowoczesna rodzina według Hayeka: Klasyczny liberalizm oraz ewolucja instytucji społecznych”) staram się wypełnić tę lukę, stosując ramy intelektualne Hayeka do historii rodziny, jej funkcji we współczesnym świecie i tego, jak klasyczni liberałowie mogą myśleć o problemach dotyczących polityki rodzinnej. Jednym z problemów, które omawiam, jest kwestia praw rodzicielskich. Twierdzę, że Hayekowskie spostrzeżenia powinny doprowadzić nas do silnej obrony praw rodzicielskich i umieścić silny ciężar dowodu na tych, którzy dokonują interwencji w funkcjonowanie rodziny, w sprawach wykraczających poza oczywiste przypadki przemocy lub znęcania się. Prawa rodzicielskie idą w parze także ze zobowiązaniami rodzicielskimi do opieki nad swoimi dziećmi.

Hayekowski argument za silnymi prawami rodzicielskimi

Kluczową częścią intelektualnego dorobku Hayeka jest idea, że wiedza jest rozproszona, kontekstualna i często milcząca. Nikt nie wie wszystkiego i to ci, którzy są najbliższej decyzji i ich bezpośrednich konsekwencji, są w najlepszej pozycji, aby wiedzieć, co robić. Ta argumentacja stanowi trzon sprzeciwu Hayeka wobec socjalizmu i jego argumentów za rynkiem: poprzez ustanowienie dobrze zdefiniowanych i dobrze chronionych praw własności pozwalamy ludziom rozwijać i wykorzystywać swoją

lokalną wiedzę w sposób, który najlepiej wykorzystuje zasoby. W ten sam sposób to rodzice mają odpowiednie bodźce i najlepszą wiedzę, odnośnie tego, co jest najlepsze dla ich dzieci. Ustalenie dobrze zdefiniowanych i dobrze chronionych praw rodzicielskich zachęca rodziców do działania w oparciu o tę lokalną wiedzę i pomaga w ten sposób zapewnić najlepsze warunki dla dzieci.

Zażyłość rodziny zapewnia rodzicom głęboką i często milczącą wiedzę o swoim dziecku, którą można wykorzystać do znalezienia najskuteczniejszych sposobów przekazywania społecznych zasad i norm. Znaczna część procesu socjalizacji rodzic-dziecko działa poprzez naśladownictwo, ponieważ naśladownictwo jest sposobem przekazywania wiedzy, której inaczej nie można wyartykułować. Rodzina stanowi idealne miejsce do tego rodzaju naśladowczego uczenia się.

Rodzice mają również silne bodźce, aby upewnić się, że dzieci uczą się takich zachowań. Rodzina pozostaje głównym miejscem interakcji społecznych, gdzie odpowiednie zachowanie sprawia, że interakcje między rodzicem i dzieckiem pozwalają uniknąć problemów. Rodzice ponoszą tę odpowiedzialność po części dlatego, że inni członkowie rodziny mogą cierpieć z powodu negatywnych efektów zewnętrznych związanych ze złym zachowaniem ich dzieci. Dzieci, które nie uczą się reguł interakcji społecznych, spowodują, iż rodzice będą ucierpieć zarówno bezpośrednio, jak i pośrednio, dając tym samym rodzicom bodziec do upewnienia się, że uczą się one właściwych zasad.

Rola rodziny w tym Hayekowskim procesie socjalizacji jest uzupełniana przez szkoły, domy modlitwy i inne elementy społeczeństwa obywatelskiego. Jednak żadna z nich nie może całkowicie zastąpić rodziny. Złożenie odpowiedzialności za wychowanie w rękach rodziców daje im, wraz z największą wiedzą i najsilniejszymi bodźcami, prawo do podejmowania odpowiednich decyzji dotyczących ich dzieci. Tam, gdzie dzieci mają jasno określonych opiekunów i gdy ci opiekunowie mają niezbędną

wiedzę i bodźce, będą oni częściej angażować się w te sposoby modelowania zachowań i bezpośredniego nauczania zachowań społecznych, które są kluczowymi Hayekowskimi funkcjami rodziny. Tam, gdzie odpowiedzialność jest rozproszona i tam, gdzie decydentom brakuje niezbędnej wiedzy i bodźców, oczekiwalibyśmy podobnych problemów z wspólnotowym zarządzaniem, które znamy z innych dziedzin. W rezultacie pozwolenie „wiosce” na wychowywanie dzieci nie ma większej szansy na powodzenie niż pozwolenie „wiosce” na (kolektywne – przyp. tłum.) zarządzanie rolnictwem lub przemysłem.

Czy rodzice mogą opuścić swoje dzieci?

Jedno z najbardziej szczegółowych (i niesłownych) libertariańskich omówień tematu praw rodzicielskich znajduje się w Etyce wolności Murraya Rothbarda. Rothbard słusznie twierdzi, że dzieci mają prawo do samoposiadania z racji bycia potencjalnymi dorosłymi. Zapobiega to traktowaniu ich wyłącznie jako własności rodziców. Jednakże Rothbard twierdzi dalej, że chociaż prawo do samoposiadania dziecka zabrania każdemu, w tym rodzicom, agresji przeciwko niemu, to prawo to nie tworzy „prawnego obowiązku, aby je karmić, ubierać czy edukować”. „Rodzicowi nie wolno zabijać swych dzieci ani ich okaleczać i prawo słusznie zakazuje czynienia tego, lecz rodzic powinien mieć legalne prawo do niekarmienia dziecka, tj. do pozwolenia, aby ono umarło”[1]. Mówiąc inaczej, rodzice nie mogą znęcać się nad swoimi dziećmi, ale mogą je opuścić. Ich działania mogą być niemoralne, ale nie można ich właściwie uznać za nielegalne.

Kluczową przesłanką argumentacji Rothbarda jest to, że gdyby rodzicielstwo wiązało się z obowiązkiem karmienia i ubierania, to oznaczałoby to, że „takie obowiązki byłyby wówczas rodzicom narzucane siłą, co tym samym pozbawiałoby ich praw”. Ponieważ Rothbardowski libertarianizm jest zakorzeniony w prawie

naturalnym i zaczyna się od tego, co nazywa on „aksjomatem nieagresji”, każda sytuacja, w której państwo zmusza osobę (która sama nie zainicjowała użycia siły) do działania w określony sposób, stanowi naruszenie podstawowego prawa tej osoby do niebycia przedmiotem agresji. Naturalną odpowiedzią jest to, że rodzice w jakiś sposób dobrowolnie przyjęli obowiązek opieki, przede wszystkim tworząc to dziecko, a więc posiadanie dziecka stanowi formę zobowiązania umownego dla rodziców. Jeśli tak, to zapewnienie, że rodzice nie zaniedbują swoich dzieci, nie jest kwestią przymusu, ale prawowitego egzekwowania umów.

Odpowiedzią Rothbarda na tę krytykę jest przywołanie wielu kontrprzykładów, które mają pokazać absurdalność tego, co nazywa „argumentem z tworzenia” (ang. creation argument). Słusznie pyta, jak to może być prawdą w przypadku dziecka poczętego w wyniku gwałtu. Następnie pyta również, w jaki sposób rodzice przybrani, rodzice zastępczy i inni opiekunowie prawni mogą być uprawnieni do opieki, jeśli osoby te nie uczestniczyły w tworzeniu dziecka. Nie dostrzega jednak, że obowiązek opieki nad dzieckiem nie pochodzi z samego aktu seksualnego per se, ale z przyjęcia praw związanych z uczynieniem dziecka „swoim”. W większości przypadków tworzenie seksualne i przejęcie praw mają miejsce wspólnie, ponieważ rodzice biologiczni podejmują działania zakładając, że chcą zatrzymać dziecko, a tym samym zgadzają się na zobowiązania, które się z tym wiążą. Jednak rodzice adopcyjni, być może nawet jaśniej niż w przypadku rodziców biologicznych, muszą podejmować pozytywne kroki w systemie prawnym, aby uzyskać prawa rodzicielskie, co sprawia, że jest jeszcze bardziej oczywiste, że zgodzili się na odpowiedzialność względem dziecka, która towarzyszy tymże prawom. Wszystkie inne przykłady, o których wspomina Rothbard, są poddają się pod ten sam rodzaj analizy.

Obowiązki rodzicielskie powstają, gdy rodzice angażują się w pozytywny akt traktowania dziecka jako swojego dziecka,

dochodząc swoich praw rodzicielskich, a tym samym przyjmując odpowiadające im zobowiązania. W tym sensie, zabieranie dziecka do domu ze szpitala jest analogiczne do pierwotnego zawłaszczenia: rodzice deklarują innym, że to dziecko jest ich i że w ten sposób przyjmują odpowiedzialność za opiekę, która towarzyszy prawom rodzicielskim. Jeśli ludzie sprowadzają dziecko na świat i nie chcą się nim zajmować, mają obowiązek zadbać o jego opiekę, znajdując kogoś, kto chce przejąć te prawa i obowiązki.

Dzieci muszą być pod opieką, a nie są zdolne, by wyrazić zgodę na to, kto zostanie ich opiekunem. W związku z tym, gdy rodzice akceptują prawa i obowiązki rodzicielskie, to nie zawierają porozumienia bezpośrednio z dzieckiem. Zamiast tego, jest to milczące porozumienie z „resztą z nas”, które powstaje, gdy rodzice angażują się w de facto egzekwowanie praw rodzicielskich, które następnie tworzą de iure obowiązki opieki nad dziećmi (lub zaaranżowania opieki przez kogoś innego). I dlatego wszystkie formy przemocy czy okrucieństwa i skrajne formy zaniedbania powinny być możliwe do zaskarżenia w libertariańskim świecie. Przyjmowanie praw rodzicielskich, ale odmowa przyjęcia odpowiednich obowiązków opieki nad bezradnym dzieckiem, jest formą naruszenia umowy. Powtórzmy, domniemana umowa nie jest zawarta z dzieckiem, ale z „resztą z nas”. Biorąc pod uwagę bezradność niemowląt, ktoś musi zapewnić im opiekę, a ci, którzy działając na pewne sposoby, egzekwują prawa rodzicielskie, jednocześnie ogłaszają publicznie ich gotowość do zaakceptowania obowiązku opieki. W całej historii widzieliśmy różne religijne tradycje, które uchwyciły tę ideę w ramach ceremonii, takich jak chrzest, namakarana i inne formy nadawania imion. Przetrwały one z powodu znaczenia, jakie ma publiczna deklaracja o nabyciu praw rodzicielskich i przyjęciu obowiązków rodzicielskich.

Odmiany zgody

Argumentem, na którym opiera się Rothbard, jest centralne miejsce zgody w tradycji liberalnej jako uzasadnienie dla praw i obowiązków. Paradygmatycznym przykładem zgody jest wyraźna zgoda, którą widzimy w umowie pisemnej związanej z negocjowaną wymianą. Jednakże jak argumentował teoretyk prawa Tom W. Bell, ta forma zgody znajduje się na jednym końcu skali stopniowej zgody i niezgody, której zdolność do uzasadnienia ważności działania będzie się różnić. Skala Bella zaczyna się od „wyraźnej zgody” przez „domniemaną zgodę” do „hipotetycznej zgody”, a następnie kontynuuje do hipotetycznej, domniemanej i wyraźnej niezgody. Tak jak język umowy, który wskazuje na zgodę obu stron na podjęcie określonych działań, jest najsilniejszą formą zgody, tak wyraźny język umowy, który wskazuje na niechęć do zaakceptowania określonych działań, jest najsilniejszą formą niezgody.

Zasada stopniowalnej zgody Bella pozwala nam mówić o procesie, w którym rodzice akceptują prawa i obowiązki rodzicielstwa. Adopcja ma wiele cech wyraźnej zgody, ponieważ rodzice podejmują pozytywne kroki prawne w celu nabycia praw rodzicielskich. Natomiast poczęcie dziecka i sprowadzenie go do domu ze szpitala nie wiąże się z wyraźną zgodą prawnego procesu adopcji. Jak zauważa Bell, wyraźna zgoda pozostaje standardem w ocenie zgody, a pozostałe formy są tym mocniejsze, im bliżej są wyraźnej zgody. Chociaż rodzice biologiczni nigdy nie angażują się w akt wyraźnej zgody, wyraźna decyzja o próbie poczęcia dziecka wraz z wyraźną decyzją o kontynuowaniu ciąży, a następnie wyraźna decyzja o pozostawieniu dziecka w domu po porodzie składają się na bardzo silną formę zgody domniemanej, bardzo bliskiej wyraźnej zgodzie, nawet jeśli nie ma określonego momentu, w którym rodzice wyraźnie zgadzają się na prawa i obowiązki rodzicielskie.

Przyjęcie podejścia stopniowanej zgody pozwala również na

uniknięcie logicznie spójnego, ale gorszącego wniosku Rothbarda, że rodzice powinni mieć prawo do opuszczenia swoich dzieci. Kiedy uznamy, że zgoda nie jest binarnym wyborem pomiędzy wyraźną zgodą a brakiem zgody, możemy skonstruować pogląd na zobowiązania rodzicielskie wobec dzieci, które wynikają z wyraźnej lub dorozumianej zgody rodziców na te obowiązki poprzez różnorodne formy działań, które podejmują, aby dochodzić swoich praw rodzicielskich. Przyjmując te obowiązki za pomocą form zgody, które są silnie uzasadniające, ich niezrealizowanie byłoby uzasadnioną podstawą do podjęcia działań prawnych.

Komparatywna ekonomia polityczna praw rodzicielskich

W jaki sposób ta kwestia na rzecz praw i obowiązków rodzicielskich przekłada się na porządek publiczny? Gazety są pełne opowieści o rodzicach, którzy dokonali wyborów, które wyraźnie nie były w najlepszym interesie ich dzieci. Czy te przypadki koniecznie wymagają jakiegoś działania ze strony państwa lub innych osób w celu powstrzymania danego zachowania rodziców? A jeśli rodzice są niedoskonali, to czy państwo lub inne instytucje, które interweniują w sprawy rodziny, na pewno polepszą ich wychowanie?

Innym kluczowym spostrzeżeniem Hayeka było to, że żaden zestaw instytucji społecznych nie będzie doskonale działał w całym zakresie wiedzy i bodźców, prze jakimi stoją ludzie. Musimy natomiast szukać tych, które działają lepiej, a standardem oceny Hayeka było preferowanie instytucji, które mają wbudowany silny mechanizm informowania aktorów o swoich błędach i dostarczania im zachęt do ich korygowania. Zwykła niedoskonałość w jednym zestawie instytucji nie jest automatycznie powodem do przyjęcia alternatywy. Musimy zapytać, czy alternatywa może rzeczywiście poprawić błędy wynikające ze status quo. Możemy zastosować te ramy do

problemu niedoskonałego rodzicielstwa i roli państwa.

Wyobraźmy sobie przypadek zaniedbywania dzieci, ale nie fizyczne znęcanie się. Rodzice nie opiekują się wystarczająco dobrze dziećmi pod względem konsekwentnego dostarczania ciepłych ubrań czy regularnych, pożywnych posiłków lub opieki medycznej. Zostawiają oni również dzieci same w domu bez nadzoru, a żadne z nich nie ma więcej niż 10 lat. Załóżmy, że dzieci nie są w bezpośrednim niebezpieczeństwie fizycznym. Może to być kuszące, aby nazwać to przypadkiem „zawodności rodzicielskiej”[2] i poprosić Child Protective Services[3] o interwencję, być może nawet usunięcie dzieci z domu. W obliczu takiej pokusy, pierwszym pytaniem Hayeka, które warto zadać, jest pytanie porównawcze „i co z nimi zrobić?” Czy alternatywa, którą państwo oferuje dzieciom naprawdę jest lepsza netto, niż ich obecna sytuacja?

Załóżmy, że alternatywą jest opieka zastępcza. Istnieje wystarczająca ilość dowodów empirycznych na temat problemów związanych z opieką zastępczą, w szczególności krótkoterminowych praktyk, w których zachęta, by naprawdę zachowywać się jak opiekun dziecka, jest słabsza, aby być sceptycznym, że będzie to poprawa. Kiedy uwzględnimy psychologiczny wpływ, jaki na młodsze dzieci ma zabranie ich od rodziców i umieszczaniu u nieznajomych, analiza porównawcza sugeruje, że uzasadnienie dla interwencji jest jeszcze słabsze.

Ponadto w przypadku zawodności rodzicielstwa możemy zapytać, czy istnieją inne niepaństwowe instytucje społeczeństwa obywatelskiego, które mogłyby zostać użyte, aby pomóc tym rodzicom lepiej wypełniać swoje funkcje (np. instytucje religijne, grupy sąsiedzkie, członkowie dalszej rodziny itp.). W konkretnym przypadku zaniedbania, problemy bardzo często stanowią finanse, a nie złe rodzicielstwo per se. Rodzice mogą być zbyt biedni, by pozwolić sobie na to, co inni uważają za odpowiedni poziom opieki lub mogą pracować tyle godzin, że nadzorowanie dzieci jest wyzwaniem, podobnie jak znalezienie

czasu na gotowanie, zakupy lub dostarczenie ich lekarzowi. W takich przypadkach wyżej wymienione rodzaje rozwiązań społeczeństwa obywatelskiego prawdopodobnie są bardziej stosowne niż usunięcie dzieci z domu rodziców, którzy jednak mają dobre intencje. Jednym z problemów, z jakimi ma do czynienia interwencja państwa z perspektywy Hayekowskiej, jest poznanie wszystkich drobnych szczegółów każdego konkretnego przypadku wystarczająco dobrze, aby znaleźć rozwiązanie. Ogólnie rzecz biorąc, osoby najbliższe rodzinie są w najlepszej sytuacji, aby zrozumieć dane problemy, wyobrazić sobie skuteczne rozwiązanie i mieć motywację do działania w oparciu o tę wiedzę. Jest mało prawdopodobne, żeby biurokraci, zajmujący się dziesiątkami lub więcej przypadków, mogli mieć wystarczającą wiedzę i bodźce w porównaniu do osób znajdujących się w lokalnej sferze rodziny.

Pomimo tego że nie pisał on wiele o rodzinie, ramy teoretyczne Hayeka dają nam sposób na zastanowienie się, dlaczego potrzebujemy silnych praw rodzicielskich, dlaczego te prawa wiążą się z odpowiednimi obowiązkami opieki nad dziećmi i dlaczego niedoskonałość w rodzicielstwie nie jest wystarczającym warunkiem do interwencji państwowej. Lepsze zrozumienie Hayeka pomaga zrozumieć, dlaczego tego rodzaju interwencja w sprawy rodzinne jest zarówno niepotrzebna, jak i bezproduktywna, a tym samym zapewnia intelektualne wsparcie dla ruchu „dzieci z wolnego wybiegu” i obrony, jak ujął to Sąd Najwyższy w 1925 roku, „wolności rodziców i opiekunów w kierowaniu wychowaniem i edukacją dzieci znajdujących się pod ich kontrolą”.

Autorstwo: Steven Horwitz

Tłumaczenie: Tomasz Kłosiński

Zdjęcie: [Dustin Diaz](#)

Źródło oryginalne: [Cato.org](#)

Źródło polskie: [Mises.pl](#)

PRZYPISY

[1] „Etyka wolności”, Fijorr Publishing, tłum. J. Woziński, J. Fijor, Warszawa, 2010, s. 193. Warto również zapoznać się z krytyką „Etyki wolności” autorstwa Arkadiusza Sieronia, który także porusza temat praw dzieci, <http://mises.pl/blog/2010/08/19/sieron-krytyka-%E2%80%9Eetyki-wolnosci%E2%80%9D-rothbarda/> – przyp. tłum.

[2] Parafraza tzw. zawodności rynku, https://pl.wikipedia.org/wiki/Zawodno%C5%9B%C4%87_ryнку – przyp. tłum.

[3] Stanowa agencja rządowa w USA odpowiedzialna za ochronę dzieci, https://en.wikipedia.org/wiki/Child_Protective_Services – przyp. tłum.